WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 129 — Bochum, wtorek, 3 listopada 1896. — Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 1 markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego w numerze dzisiejszym kwitu.

Polacy na obczyźnie.

Wattenscheid. Dnia 28 października odprowadziło nasze Towarzystwo św. Józefa zwłoki członka swego śp. W. Gromackiego, na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrzeb odbył się jak najwspanialej, któremu uczestniczyło Towarzystwo św. Józefa z chorągwią, tutejsi trzej kapłani i znaczna liczba Rodaków. Członek śp. W. Gromacki był gorliwym katolikiem i Polakiem, tak samo dobrym członkiem towarzystwa naszego. Pracował on w tutejszej kopalni „Holland“, gdzie został przez gazy zaduszony. Sp. W. Gromacki nie spodziewał się zapewnie, iż w takim młodym wieku będzie musiał schodzić z tego świata. Zdrowy i wesoły zjechał do kopalni a tu naraz wywożą go bez duszy.

Nadmieniamy przy tej sposobności, iż Polacy powinni się jak najliczniej garnąć do towarzystw polsko-katolickich, a nie do jakichś tam „Turn- i Kriegervereinów“, bo co ci Rodaku taki „Verein“ za korzyść przynieść może? Byłem pewnego razu na zebraniu tutejszego „Kriegerbundu“. Radzono o obchodzie gwiazdki. Uchwalono aby gwiazdka była obchodzona w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem i to połączona z koncertem i tańcem. Nie mówiłem na to nic, tylko sobie pomyślałem: to źle, kiedy w zakazanym czasie tańce bywają urządzane i postanowiłem dla tego więcej tam nie iść. Polacy na obczyźnie wszyscy należeć winni do polskich towarzystw, powinni szukać jak najściślejszej łączności z Rodakami, gdyż tylko wtenczas zdołają się oprzeć pokusom zepsutego świata, który swe sidła na nas zastawia, bo tylko w łączności ze swymi Rodakami zdołają zachować wiarę świętą i narodowość.

F. K.

Drezno. Bismarkowskie „Berl. Neueste Nachrichten“ upatrują znowu „polską propagandę“ w tem, że wedle „Dresd. Nachrichten“ istnieje w stołecznem mieście królestwa saskiego polska szkółka i to już od lat ośmiu. Szkółkę tę, w której udzielaną jest bezpłatnie nauka, założyło i utrzymuje — o zgrozo! — tamtejsze Towarzystwo przemysłowe. Ponieważ koszta na utrzymanie tej szkółki znacznie się zwiększyły, dla tego odezwał się zarząd z prośbą o poparcie do rodaków i w tem upatruje organ szowinistyczny „polską propagandę“. Przyklaskuje naturalnie propozycyi drugiego szowinistycznego organu, „Dresdener Nachr.“, wedle której zalecałoby się utworzyć i w Dreźnie filię stowarzyszenia ku popieraniu „zagrożonej niemczyzny“ w prowincyach wschodnich. — Nawet i niewinna szkółka polska w Dreźnie kole już w oczy nienawistne nam organy, które chętnie życzyłyby sobie jej usunięcia. Przekonani jesteśmy, że tamtejsza Polonia zdobędzie się na potrzebne środki do jej utrzymania i nie sprawi radości szowinistycznym dziennikom.

Wyrok w sprawie opalenickiej.

zapadł w przeszły piątek 30 października o godzinie wpół do 6 po południu. Z 9 oskarżonych skazano tylko 3. Prokurator sam wniósł o uwolnienie Kaźmierza Rajewicza i Urbańskiego. Po świetnych mowach obrońców dr. Poeppla, Wolińskiego, Elkusa i Urbacha udali się sędziowie przysięgli na naradę.

Wyrokiem swoim, wygłoszonym wśród ogromnego naprężenia, znieśli zupełnie sprawę „Landfriedensbruch“ i wykroczenia przeciwko prawu o stowarzyszeniach. Tylko Kłaczyńskiego, Smierzchalskiego i Roja uznali winnymi rozmyślnego wspólnie popełnionego pobicia z przyznaniem łagodzących okoliczności. Prokurator wniósł o surową karę dwóch lat więzienia dla wszystkich trzech oskarżonych, którzy się rozpłakali. Trybunał jednak skazał łagodnie, ze względu na wyzywające postępowanie Carnapa, Kłaczyńskiego na 3 miesiące więzienia, Smierzchalskiego na 30 marek, Roja na 20 marek kary pieniężnej. Ogromną większość kosztów poniesie kasa państwowa.

Wszystkich oskarżonych wypuszczono natychmiast na wolność.

I oto pękła olbrzymia góra i wyszła z niej myszka maleńka. Nigdy pewnie dotychczas jeszcze wrogie nam żywioły niemieckie bardziej się nie zblamowały, nigdy dosadniej nie okazała się cała niegodziwość pewnej kliki, jak w tym wypadku. Przypomnijmy sobie tylko ową straszliwą na prawdę wrzawę, jaką szowinistyczne niemieckie gazety z powodu zajścia rzeczonego podniosły. Przedstawiały one zajście to jako niesłychany wybryk sfanatyzowanego w nienawiści do Niemców pospólstwa polskiego, zagrażający bezpieczeństwu państwa pruskiego, miotały obelgi i niesłychane podejrzenia na Najprzew. ks. Arcypasterza, żądały z powodu tego nowych przeciwko nam ustaw wyjątkowych, zaprowadzenia stanu oblężenia a broniły Carnapa, jak jakiego świętego narodowego, Carnapa, który jak się okazało, dawno już powinien był być wykluczonym z stanu urzędniczego; człowieka, który deptał prawo i przyzwoitość, o którym zeznał policyant Niemiec, że byłby go aresztował, gdyby się był w podobnem usposobieniu, w jakiem znajdował się na dworcu, pojawił na rynku; człowieka, na którego pada dziś podejrzenie, że popełnił krzywoprzysięztwo! Wrzawę antypolską posunięto do tego stopnia, że już zagraniczne dzienniki głosiły, iż w Księztwie zanosi się na krwawą rewolucyę!

A cóż się okazało?

Otóż całe to zajście, które podniesiono sztucznie do znaczenia zakłócenia spokoju krajowego, było faktycznie tylko zwykłą burdą uliczną, jakich tysiące wydarzają się rok rocznie w Niemczech przy rozmaitych okolicznościach, o tyle chyba smutniejszą i nadzwyczajną, że **wywołał ją rozmyślnie i w najbrutalniejszy sposób urzędnik, któremu rząd niemiecki powierzył stanowisko stróża spokoju publicznego.** Z całego też przebiegu procesu wykazało się dowodnie, że nie Opaleniczanie, lecz Carnap powinien był zasiadać na ławie oskarżonych, jako sprawca tego zajścia. Ubolewać wprawdzie należy, że kilku obywateli opalenickich dało się porwać krewkości wrodzonej i oburzeniu do tego stopnia, że podniosło rękę na Carnapa, ale to ich wykroczenie przeciwko ustawom musiało być bardzo małe i łatwe do wyrozumienia, jeśli im ława przysięgłych, złożona z 11 Niemców, a jednego tylko Polaka, przyznała łagodzące okoliczności, a trybunał skazał na takie w każdym razie łagodne kary. Nie zapominajmy także o tem, że dwaj skazani byli już poprzednio karani, co przy późniejszych wykroczeniach bardzo obciążająco wpływa na szalę wyroku. Jakkolwiek więc ubolewać trzeba nad karą, jaka ich spotkała, to w każdym razie uważać możemy wyrok zapadły w tej sprawie za bardzo dla nas pomyślny, — ponieważ wykazuje dobitnie całą niegodziwość antypolskiej kliki.

Sprawozdanie z przebiegu rozpraw sądowych podajemy osobno.

Sprawa opalenicka przed sądem.

Międzyrzecz, 28 października.

Niezwykły ruch zapanował dzisiaj w Międzyrzeczu, mianowicie, gdy rannym pociągiem przybyły długi sznur świadków skandalu opalenickiego kroczył przez miasto ku gmachowi sądowemu, w którym sędziowie mają orzec, kto winien, czy król. pruski komisarz obwodowy p. Carnap, czy 9 polskich rzemieślników i robotników, którzy w rozdrażnieniu mieli się dopuścić pożałowania godnego wybryku.

Miejsce dla publiczności na długo przed rozpoczęciem procesu przepełnionem było ciekawymi z bliska i z daleka, mianowicie Opaleniczanie, po największej części krewni oskarżonych, stawili się licznie, korespondentów prasy stanęło 11, prawie każdy z nich był sprawozdawcą jednocześnie kilku pism.

Z uderzeniem godziny 9 zagaił przewodniczący radzca sądu nadziemiańskiego Rhode z Poznania posiedzenie sądu przysięgłych, nadmieniając, że proces potrwa dwa, a może trzy dni.

Swiadków powołano na razie 68. Rejencya poznańska przywięzuje tak wielkie znaczenie do tej sprawy, że przysłała osobnego reprezentanta swego w osobie asesora rejencyjnego dr. Machatiusa. Przybyli także: prezydent poznańskiego sądu nadziemiańskiego Gryczewski i nadprokurator Müller z Poznania.

Z posłów naszych przybył poseł hrabia Żółtowski.

Obronę prowadzą: adwokat Adam Woliński z Poznania, dr. Poeppel z Drezdenka i adwokaci Elcus i Urbach, obaj ostatni z Międzyrzecza.

Skargę wytacza prokurator państwowy p. Gliemann z Międzyrzecza.

Jako sędziowie wylosowani zostali następujący panowie:

G u m p e r t Alfred, kupiec z Międzyrzecza; L i n d n e r Paweł, buchhalter z Grodziska; S t e r n d a m m Bertold, właściciel młyna z Trzciela; Z e r n d t Ryszard, właściciel młyna z Kurska (?) Kurzig; K l e e Jerzy, kupiec z Grodziska; S t i l l e r H e r mann, kupiec z Brójca; K l i e m Robert, posiedziciel z Rakoniewic; P o n c e r t Franciszek, posiedziciel z Starego Tomyśla; D o k o w i c z Nikodem, właściciel browaru z Wolsztyna; M e y e r, administrator dóbr z Piasków; C e r b e Konstanty, posiedziciel z Gregorsdorf(?); P e n t h e r Hermann, browarz z Trzciela.

Jako sędziowie przysięgli w zastępstwie wylosowani zostali panowie:

W e n d t Edmund, zarządzca tartaku z Eichenhorstu (?) i S a r r a z i n Dytrych, dzierżawca dóbr królewskich z Altenhofu (?).

Nadmienić należy, że tak obrona jak prokurator przy losowaniu korzystali z przysługującego im prawa odrzucania sędziów przysięgłych, aż się ułożyła powyższa lista. Jako znawcę powołał sąd dr. Kruegera z Opalenicy.

Po odebraniu przysięgi od sędziów odczytał przewodniczący akt oskarżenia i przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Jest ich, jak wiadomo 9, a mianowicie: 1) mistrz kowalski Nepomucen R a j e w i c z, ur. w r. 1835, niekarany, ma 8 dzieci, majątku osobistego nie posiada; 2) kupiec Kaźmirz R a j e w i c z, syn Nepomucena R., urodzony w roku 1870, ma posiadłość wartości 12 tysięcy mr., niekarany, był żołnierzem; 3) czeladnik rzeźnicki Hipolit S t e l m a s z y k, był żołnierzem, raz karany za pobicie ośmiodniowem więzieniem; 4) robotnik Walenty W a w e r, ur. w r. 1866, żonaty, ma dwoje dzieci, był żołnierzem, niekarany; 5) robotnik Kaźmirz K ł a c z y ń s k i, ur. w r. 1875, nieżonaty, niekarany; 6) czeladnik ślusarski Stanisław U r b a ń s k i, ur. w r. 1876, nieżonaty, niekarany; 7) Rzeźnik Fr. S m i e r z c h a l s k i, ur. w r. 1869, żonaty, ma jedno dziecko, karany za pobicie półtora-rocznem więzieniem; 8) mistrz kowalski F i l i p o w s k i, ur. w r. 1854, jest ojcem 8 dzieci, karany trzy razy za pobicie, najwyższa kara wynosiła 15 mr.; 9) czeladnik piekarski Michał R o y, urodzony w roku 1865, karany za pobicie drobną karą, ma schedę po ojcu wartości 600 mr.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym od 1 do 6 wykroczenie przeciw prawu o stowarzyszeniach (niedozwolone urządzanie pochodu przez miasto), od 2 do 9 urządzenie zbiegowiska (Zusammenrottung) i rozmyślne pobicie król. komisarza obwodowego Carnapa (vorsätzliche Misshandlung).

Przewodniczący wezwał wszystkich uczestników rozprawy do kierowania się jak największą bezstronnością, chodzi bowiem tylko o stwierdzenie prawdy i wymiar sprawiedliwości. Polityczne względy nie powinny żadnej odgrywać roli, bo w sali sądowej nie ma dla nich miejsca.

Poczem nastąpiło przesłuchanie oskarżonych. Rajewicz starszy i Roj przemawiali po polsku, reszta po niemiecku.

R a j e w i c z I przeczy stanowczo, jakoby wykroczył przeciw prawu o stowarzyszeniach. Pochodu przez miasto na dworzec wcale nie urządzono. Będąc dnia 14 września w Grodzisku dowiedział się od pewnego gospodarza, że ks. Arcybiskup przejeżdżać będzie z Wielichowa na Opalenicę do Poznania, uważał tedy, że obywatelstwo miasta Opalenicy winno mu na dworcu urządzić owację. Wróciwszy o wpół do 6 do Opalenicy porozumiał się z członkami Towarzystwa Przemysłowego i udał się do organisty, także członka Towarzystwa, który postanowił z kapelą swoją urządzić zwierzchnikowi kościelnemu serenadę na dworcu. O 8-mej godzinie wieczorem zebrało się około 12 członków Towarzystwa Przemysłowego w lokalu tegoż położonym w pobliżu dworca, zkąd na czas oznaczony wyruszono na dworzec z chorągwią, ale nie w pochodzie uporządkowanym. Każdy szedł w pojedynkę, muzyka szła w tyle i przez miasto nie grała. Członkowie miejscowego Towarzystwa Robotników polskich udali się na dworzec bez jego przyczynienia. Oskarżony udał się także do burmistrza z prośbą o udzielenie pozwolenia na urządzenie owacyi na dworcu, lecz nie zastał go w domu, spotkał go jednak na ulicy i otrzymał odpowiedź, że mu nic do zakazywania nie ma, gdyż na dworcu prawo jego ustaje, winien się zatem zwrócić do przełożonego stacyi. Napisali tedy Rajewicz, Bajerlein i Badurski, członkowie Tow. Przemysłowego prośbę do naczelnika stacyi, który dał posłańcowi ustną odpowiedź, że nie ma nic przeciw urządzeniu serenady na dworcu.

Kto postarał się o pochodnie i lampiony oskarżony nie wie, niósł je kto chciał, a zapalono je dopiero na dworcu.

Awantury przed dworcem nie widział, gdyż znajdował się wewnątrz dworca.

R a j e w i c z II przybył o wpół do 10-tej wieczorem z podróży do Opalenicy i dowiedziawszy się od żony o przejeździe ks. Arcybiskupa udał się z żoną na dworzec. W pobiciu Carnapa nie brał najmniejszego udziału, znajdował się bowiem o 20 kroków od miejsca, w którem stała się awantura, a żona powstrzymała go, aby się nie zbliżał. Widział tylko, jak Carnap poraz drugi ostro najechał ludzi z gołym pałaszem w ręku, bez czapki. Ma licznych świadków na to, że się z miejsca nie ruszył.

S t e l m a s z y k, członek Tow. Przemysłowego, potwierdza zeznania Rajewicza I, który przybył do niego o godzinie 7 z doniesieniem o przejeździe ks. Arcybiskupa. O godzinie 8 przybył oskarżony do lokalu Towarzystwa, gdzie mu powiedziano, że o godzinie 10 mają się członkowie Towarzystwa stawić na dworcu.

Jakoż udało się na dworzec 12 do 14 członków Towarzystwa bez muzyki, która nie grała wcale przez miasto, Członkowie Towarzystwa Robotników szli osobno na dworzec.

Widział, jak Carnp zajechał na dworzec w ostrym pędzie nie na lewo, gdzie nikogo nie było, tylko na prawo, gdzie stał zbity tłum ludu. Słyszał krzyk i wołanie, że kogoś najechano. Gdy Carnap drugi raz zajechał na dworzec, słyszał oskarżony, jak komisarz wołał: „Wo ist der Kerl?“ Wołano do komisarza: „Nur rubig, nur anständig sein gegen die Leute.“ Ktoś zatrzymał mu konie. Wtedy Carnap zawołał zobaczywszy wachmistrza: „Z i e h e n S i e b l a n k, s c h i e s s e n S i e m i t i h r e m R e v o l v e r a u f d i e v e r f l u c h t e p o l n i s c h e B a n d e.“ Zandarm z Nowego Tomyśla odpowiedział: „Das kann ich nicht!“ Wreszcie widział Carnapa, jak bez czapki z gołym pałaszem wtargnął na peron. Zebrany tłum na dworcu liczy oskarżony na 1000.

W a w e r, członek Tow. Robotniczego, zeznaje, że około godziny 10 przybył do niego prezes Tow. Robotników p. Mazurek i zabrał się z nim do hotelu Gliszczyńskiego, lokalu Towarzystwa, zkąd w liczbie 20, ale nie w uporządkowanym pochodzie, ruszono na dworzec. Pochodni było 11 do 12. Dwóch

Porwane dziecko.

(Dokończenie.)

Z współczuciem patrzał rządzca zamku na dorodnego młodzieńca, którego rysy szczególnie do jego przemawiały serca, ale zanim zdołał zadać mu pytanie jakie, przybiegł jeden ze służby i powołał ich do Iwana. Udali się obydwaj natychmiast. Zastali go siedzącego na łóżku, a zupełnie oprzytomnionego. Gdy zobaczył Felksa zadrżał, pobladł i zawołał:

— O miłosierny Boże! Więc to ten młodzieniec uratował mi życie!

— A ten — odrzekł starzec — zawdzięczasz mu wszystko!

Niedźwiedziarz głośnym wybuchnął płaczem, rzucił się na ziemię i objął nogi Feliksa.

— Bóg nas tu sprowadził obydwóch! — zawołał z jękiem namiętnym — Bóg sprawiedliwy! Bóg niezbadany w wyrokach swoich! Palec Boży miejsce to na spotkanie nasze naznaczył! Bóg ciebie nagradza, żeś był litościwym dla przestępcy! Feliksie, nie jesteś siostrzeńcem moim, lecz hrabią Normanem! Ten zamek, gdzieśmy gościnę znaleźli, to zamek twojego ojca!

Starzec i sędziwa szafarka krzyknęli jakby głosem jednym z wzruszenia i szczęścia i rzucili się ku młodzieńcowi z głośnym płaczem i pieszczotami.

— Boże miłosierny! — wykrzyknął stary Sztajn, załamując dłonie — wstąpię teraz spokojny do grobu! — i płakał jak dziecko.

— To on! to on! nasz paniczek! Nasz Felcio! O dzięki ci Boże! Wielki, Wszechmocny Ojcze! — zawołała stara Zuzanna, padając na kolana.

— Chodź teraz do ojca! Chodź do ojca! — wymówił Sztajn, biorąc zdumionego młodzieńca pod rękę, który pobladł z wzruszenia; usta jego drżały, a łzy przepełniły oczy.

Weszli do pierwszego pokoju.

Zatrzymaj się tutaj Felciu! — odezwał się Sztajn nagle i przystanął. — Uprzedzę hrabiego... bo nagłe szczęście zabija czasem! Poczekaj tu chwilę! ot wybacz, że przemawiam do ciebie, jakby do małego jeszcze Felcia!

— Feliks rozrzewniony, w milczeniu ucałował starca.

Sztajn do dalszych pobiegł pokoi. Feliks wzniósł ducha do Boga — lecz z nadmiernego szczęścia wypowiedzieć nie mógł wszystkiego, co czuł w sercu.

Posłyszano wykrzyk głuchy!... I nastąpiła scena, której żadna mowa ludzka wypowiedzieć, żadne pióro skreślić nie potrafi! — Ojciec tęsknym bólem i zgryzotą przez długie lata trawiony, ukochanego odzyskał syna! Młodzian tułacz poniewierany, nędzny włóczęga, sierota nieszczęśliwy, znalazł ojca kochającego, dom, przyjaciół wiernych i dostatek! — Łzy szczerej podzięki, radości i szczęścia, jak te, które płynęły z ócz hrabiego Roberta Normana, pewnie nigdy jeszcze nie zostały przelane!

Noc zapadła. Iwan Iwanowicz wyspowiadał się hrabiemu z wszystkiego: opowiedział namowę i przekupstwo Albina, porwanie Feliksa i przyznał się do grzechów lat tylu, przepędzonych w występku i zbrodni. Rozpowiadał dalej o najściu na zamek księcia Worończowa i dalsze następstwa.

— Odtąd ścigało mnie nieszczęście po nieszczęściu — mówił dalej. — Pozdychały mi zwierzęta moje, Petrowicza niedźwiedź udusił, a Szaszka mnie opuścił. Pozostałem sam jeden. Wróciłem tu zatem i poszedłem do hrabiego Albina, by mi zapłacił wedle umowy za krew zaprzedaną zbrodniczo. Z szyderstwem wypędził mnie z domu i grosza nie dał jednego. Taką zawsze bywa nagroda występku i zbrodni! Przejęty nienawiścią i żądzą zemsty postanowiłem pójść do Sokolnicza i wyznać hrabiemu wszystko. W drodze zaskoczyła mnie śnieżyca, a wicher powalił o ziemię. Utraciłem przytomność. Bóg zesłał pokrzywdzonego przezemnie młodego hrabiego... inaczej, nie żyłbym już teraz, a zakończył żywot w najcięższym grzechu śmiertelnym. Otóż, panie hrabio, wyspowiadałem się z wszystkiego, czyń ze mną co zechcesz, oddaj mnie zasłużonej karze! Poddam się wyrokowi każdemu ze skruchą i pokorą.

Upłynęło dni kilka, zanim hrabia Robert z nadmiaru szczęśliwości uprzytomnieć się podołał. — Feliks uskutecznił polecenie księcia Worończowa i napisał mu obszernie o wszystkiem co zaszło, o całem szczęściu swojem. Obadwaj z ojcem złożyli mu najserdeczniejsze podzięki i przyrzekli, że go wkrótce odwiedzą, co też nastąpiło.

W tydzień po powrocie Feliksa w progi ojcowskie, udał się hrabia Robert Norman z synem, Sztajnem i Iwanem do Goczyna, by widokiem odzyskanego Feliksa i wejrzeniem swojem występnego ukarać Albina.

Lecz na niego już własne sumienie straszliwy wydało wyrok — i wykonał go w szale szkaradnej i bezbożnej rozpaczy. Posłyszał o powrocie młodego hrabiego Feliksa i lękał się sądu na siebie, wyroku, nędzy i zbeszczenia. Znaleziono go powieszonego wśród gruzów swojego zamczyska.

Do głębi duszy wzruszony hrabia Robert zawołał przy jego trupie:

— Patrzcież! Tak Bóg Wiekuisty, własną zgryzotą sumienia karze występnych! A po niezbadanych drogach opatrzności zbawcej sprawiedliwych prowadzi. Bóg Wszechmocny srogi wydał wyrok, lecz sprawiedliwy! Iwan otrzymał przebaczenie hrabiego. Pozostał w Sokolniczu i z niezrównaną wiernością służył mu do końca życia swego.

K O N I E C.

członków zapaliło pochodnie jeszcze w mieście, na uwagę jednak wachmistrza miejskiego natychmiest je zagasili.

Po przemówieniu i błogosławieństwie ks. Arcybiskupa, który potem cofnął się wewnątrz dworca, usłyszał wśród tłumu zgromadzonego przed dworcem krzyk. Filipowski powiedział mu, że Carnap przejechał dwie kobiety. Zbliżył się wtedy do miejsca awantury i starał się uspokoić ludzi, żeby „ze względu na obecność ks. Arcybiskupa nie robili głupstwa“. Do Carnapa zwrócił się oskarżony z prośbą, żeby się cofnął, bo lud postępowaniem jego jest oburzony. Ten wszakże zawołał: „Was wollt ihr hier polnische Bande mit eurem Pfaffen.“ Powstał ogromny ścisk, wśród którego oskarżony przewrócił się na Carnapa. Zarzuconego mu wyzwiska „Lump“ oskarżony nie użył przeciw komisarzowi.

Gdy Carnap przybył ponownie na dworzec, wołał do żandarma z Nowego Tomyśla: „schiessen Sie nieder die polnische Bande.“ Oskarżony przeczy, jakoby go bił wtedy, gdyż był o 10 do 12 metrów oddalony od niego, na co ma 6 świadków.

Kłaczyński, członek Tow. Robotników powiada, że dowiedział się od prezesa Mazurka o przejeździe ks. Arcybiskupa i udał się sam na dworzec z lampionem w ręku, zawieszonym na cienkiej laseczce, której już dla tego nie mógł użyć do bicia. Na dworcu było miejsce wolne do przejazdu, mimo to Carnap wjechał między ludzi, wtedy konie mu zatrzymano. Był wtedy oddalony od miejsca awantury o 12 do 15 metrów. Gdy usłyszał krzyk, zbliżył się i ujrzał Carnapa leżącego na ziemi i słyszał, jak mówił: „verfluchte polnische Schweine“. W natłoku uderzył ktoś oskarżonego pochodnią, a lampion spadł mu na ziemię.

Kłaczyński widział, jak Carnap po raz drugi wtargnął między ludzi przed dworcem.

Rajewicz II prosił go o spokój, tak samo ludzi nawoływał, aby się spokojnie zachowali. Oskarżony widział, jak Carnapowi woźnica jego podniósł pałasz i słyszał jak komisarz odgrażał się, że, jak się kto do niego zbliży, to mu „łeb utnie“, a następnie jak wołał do wachmistrza: „Schiessen Sie auf die verfluchte Bande“, na co ten odpowiedział: „Das kann ich nicht“.

Stanisław Urbański, członek Towarzystwa Robotników sam udał się na dworzec; pochodni nie miał. Pochodu żadnego uporządkowanego, kroczącego na dworzec, nie widział, natomiast widział licznych obywateli opalenickich, luzem idących ku dworcowi. Od Carnapa był oddalony o 30 kroków. Gdy usłyszał krzyk, pragnął się zbliżyć, od Filipowskiego dowiedział się. że Carnap przejechał ludzi. Powstał wielki ścisk, w którym ktoś uderzył oskarżonego pochodnią tak, że upadł na ziemię, przyczem kapelusz spadł mu z głowy. Carnapa nie gonił, tylko kapelusz swój, który ludzie posuwali nogami. Jako na świadków powołuje się oskarżony na przyjaciół swoich Linusa Augustina, służącego obecnie w wojsku, i na szewca Hoffmana z Opalenicy, których wszakże nie powołano na rozprawy.

Obrońcy wnieśli o telegraficzne zawezwanie obu świadków. Trybunał zastrzegł sobie decyzyę na później.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Wejherowo. Żona ambasadora przy dworze Ojca św. pani v. Bülow jechała z córką powozem na dworzec. Konie się rozbiegły i w szalonym pędzie wywróciły powóz. Panie Bülow wypadły z powozu, ale się nie pokaleczyły. Natomiast woźnica padł pomiędzy konie i tak się poranił, że zmarł w kilka godzin na wewnętrzny ubieg krwi.

Od Warlubia. Torfowisko w Bankowie w swem wnętrzu jeszcze ciągle się pali, choć to trwa już od lipca br. Zapewne przez całą zimę ten ogień potrwa.

Olsztyn. Jeden z rekrutów 4 pułku załogi tutejszej nie mógł złożyć przysięgi wojskowej, ponieważ nie był ani ochrzcony ani konfirmowany. Nie wiedzano więc, gdzie go podziać.

Frombork. Ks. kapelan Hugon Skowroński z Tolmicka został administratorem tamtejszego probostwa, opróżnionego przez rezygnacyę dotychczasowego proboszcza.

• Z Wiel. Ks Poznańskiego.

Gniewkowo. Jako domniemanego mordercę wymiernicy Ziemkiewiczowej we Wygodzie uwięziono chałupnika Jelińskiego.

Ostrów. W Czachórach zgorzał dnia 27 zm. dom mieszkalny robotników, przyczem znalazło śmierć w płomieniach dwoje ludzi.

Oborniki. Zaciekłość hakatystów przeciwko żywiołowi polskiemu wywołuje skutki bardzo przykre. Jeżeli prawda, co „Posener Tageblatt“, pismo z hakatystami współczujące głosi, to na burmistrza, wracającego z dworca do domu, dano 5 strzałów. Sprawcy nie wyśledzono.

Poznań. Pan Alfred Chłapowski z Bonikowa nabył onegdaj od pana Władysława Stablewskiego dobra Chłapów w powiecie średzkim, obejmujące 1736 mórg. Cena kupna wynosi 425 000 marek.

• Ze Śląska czyli Starej Polski.

Grzędzin. Ks. prob. Golenia ze Starego Koźla otrzymał prezentę na tutejsze probostwo.

Król. Huta. Jego Emin. ks. Kardynał podarował tutejszej policyi 100 marek za to, że podczas jego obecności panował we wszystkiem spokój i porządek. Nadto pochwalił ks. Kardynał całą tutejszą policyę.

Lubliniec Dnia 26 z. m. w nocy powracał robotnik Osadnik z Woźników do domu, przyczem zeszedł z drogi i wpadł głową w rów napełniony błotem, z którego nie był w stanie się wydobyć. Na drugi dzień rano znaleziono Osadnika w rowie nieżywego

Gliwice. Na ulicy Oberwallstr. upadła dnia 26 zm. robotniczka Anna Cisoż tak nieszczęśliwie na ziemię, że złamała sobie nogę.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Siła stronnictw w rozpoczynającej się sesyi sejmu pruskiego przedstawia się, jak następuje: Polacy dzierżą 18 mandatów, konserwatyści 138, centrum 94, narodowi-liberałowie 87, wolnokonserwatywni 61, wolnomyślne stronnictwo ludowe 14, wolnomyślne zjednoczenie 6, do żadnego stronnictwa nie należy 11 posłów, 4 mandaty są opróżnione. Zaraz na wstępie sesyi ma nadejść do sejmu projekt, dotyczący podwyższenia pensyj nauczycielskich, oraz gminnej ordynacyi miejskiej i wiejskiej dla Hesyi i Nasawii.

Rzym. Kardynał ks. Hohenlohe zmarł w Rzymie po długiej chorobie skutkiem ataku sercowego. Zmarły Kardynał Gustaw Adolf książę Hohenlohe Schillingsfürst, młodszy brat kanclerza rzeszy, urodził się w roku 1823 w Rotenburgu.

Bruksela. W przyszłym roku odbędzie król Leopold podróż do państwa Kongo.

Londyn. Kapitan angielski Marriot schwytany został w pobliżu Smyrny przez rozbójników, którzy żądają za niego 10,000 funtów szterlingów okupu.

Petersburg. „Nowosti“ uważają „odkrycia“ „Hamb. Nachr.“ że niezgode z prawdą, nadmieniając, że artykuł rzeczony wywołał w Rosyi wielkie wzburzenie. Zdaniem tego dziennika wyłącznie tylko Bismarckowi, nie zaś Capriviemu przypisać należy winę oziębienia się stosunków pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Cetynia. Rodzina książęca przybyła do Antivari, gdzie ją powitała licznie zgromadzona ludność entuzyastycznie.

Z różnych stron.

Rotthausen. Ks. kapelan Becker został przeniesiony do Heinberg.

Ueckendorf. Na kopalni „Rhein-Elbe“ został okaleczony górnik Schmal.

Akwizgran. W jednej z tutejszych fabryk tkackich zastrejkowali wszyscy tkacze.

Berlin. Mordercę Levy'ego, Brunona Wernera, przywieziono do prezydyum policyi berlińskiej.

Hamburg. Parowiec „Cordelia“, który przybył do portu, najechany został przez wychodzący parowiec „Etna“, który go przedziurawił, skutkiem czego pierwszy poszedł na dno Elby. „Etna“ również został uszkodzony i zaniechać musiał wyjazdu. O ile w ciemności można było stwierdzić, z załogi nikt nie został pozbawionym życia.

Rozmaitości.

Ze statystyki uniwersytetów niemieckich przekonujemy się, że liczba akademików z dzielnic polskich, a więc ze Śląska. Prus Zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego nie tylko nie wzrasta w odpowiednim stósunku do wzrostu liczby ludności w tych dzielnicach, ale cofa się nawet. Jak wiadomo, skutkiem systemu, zmierzającego do ogłodzenia i wytępienia Polaków. zastępy proletaryatu rosną w dzielnicach polskich w zastraszający sposób. Oto skutki germanizowania polskich dzielnic, oto „dobrodziejstwa“ kultury pruskiej! Widzimy teraz, że nie tylko „azyatyccy“ Moskale umieją skutecznie ogłupiać i podkopywać moralnie i materyalnie ludność innego języka, spełniającą sumiennie wszelkie obowiązki poddanych, — zdolne są do tego także „cywilizowane“ narody. A przy tem Moskale o tyle są skromniejsi, że — w życiu prywatnem przynajmniej — nie chełpią się wyższością swej „kultury“.

Ludwik Crispi, syn byłego prezesa ministrów włoskich pozostaje, jak wiadomo. pod zarzutem spełnienia kradzieży u hr. Callere. Podobno nie jest to pierwsze spełnione przez niego przestępstwo; dawniej ojciec „zamazywał“ sprawy, dziś jednak nie widząc poprawy. umył ręce i pozostawił syna jego losowi. W tych dniach wydano rozkaz aresztowania go, przypuszczać jednak należy, że skończy się na tej formalności. Ludwik Crispi bowiem przebywa obecnie w Brazylii, a więc zapewne rozkaz go nie dosięgnie.

Ludność w Chicago nie jest wcale jednolitą. Leży ono, co prawda, w samym prawie środku Stanów Zjednoczonych, nie jest jednak bynajmniej miastem amerykańskiem. Udawadnia to spis ludności, dokonany świeżo przez komisyę szkólną. Na ogólną liczbę 1.650,000 mieszkańców przypada: 424,537 Niemców, 332.883 Amerykanów, 226.636 Irlandczyków, 100,022 Szwedów, 87.450 Polaków, 80,014 Czechów, 56,258 Anglików, 45,780 Norwegów, 35,243 Szkotów, 33,010 Kanadyjczyków, 28,352 Rosyan, 22 346 Włochów. Francuzów, Duńczyków i Holendrów znajduje się tu mniej więcej po 20.000. Resztę stanowią najrozmaitsze narodowości w grupach po kilka tysięcy lub kilkaset osób. Na samym końcu listy stoi Meksyk, mający w Chicago tylko 102 przedstawicieli.

Podłogi z masy papierowej zaczynają obecnie wchodzić w użycie w Ameryce i okazują się bardzo praktycznemi. Materyał na podłogę kupuje się jako proszek z pewnym dodatkiem cementu Z proszku tego robi się ciasto i wykłada na miejsce poprzednio twardo i gładko ubite, a potem walcuje stósownie urządzonym walcem. Podłoga taka jest jednolitą, nie daje szpar, a gdy wyschnie, jest twardą, dającą odpór wszelkim ciśnieniòm, ale przytem jest miłą dla chodzących, pozwala na chód cichy, przytem zatrzymuje ciepło w mieszkaniu i tamuje fale głosu. Po wyschnięciu można jej nadać trwale kolor pożądany farbami pokostowemi.

Nihiliści rosyjscy zamierzali przewieźć kilka tysięcy odezw drukowanych na bibule, a pochowanych w grubych laskach. Rzecz się wydała i urzędnicy celni w Mysłowicach skonfiskowali znaczną ilość tych niebezpiecznych lasek. Przypomniało się nihilistom sprowadzenie jedwabników do Europy

Nabożeństwo polskie.

W Gelsenkirchen sposobność do spowiedzi św. od 7 do 9 listopada (lecz 8 listopada po południu będzie nabożeństwo w Bochum).

W Bochum 8 listopada o godz. 4 po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele klasztornym.

W Langendreer będzie sposobność do spowiedzi św. od 14 do 16 listopada. W niedzielę 15 listopada po południu nabożeństwo.

W Schalke. Sposobność do spowiedzi św. od 17 do 19 listopada. O. Roch.

Wiadomości kościelne.

W Elberfeldzie odprawione zostanie nabożeństwo polskie w drugą niedzielę listopada, tj. 8 bm. o zwykłym czasie. Członków istniejącego tam towarzystwa zachęcam do odprawienia wspólnej Komunii św. Sposobność do św. spowiedzi będzie wieczorem w sobotę 7 listopada i z rana rychło dnia 8 listopada. *Ks. Leichert.*

Nadesłano.

Towarzystwa polskie na obczyźnie, chcące urządzać przedstawienia amatorskie, mogą sprowadzać potrzebne sztuczki teatralne po umiarkowanych cenach od organisty i nauczyciela muzyki p. Fr. Zaremby w Środzie. Bliższe wiadomości w inseracie.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum
donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż zebranie towarzystwa naszego odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Merskämpera w Bochum, Mühlenstr. nr. 15. Po zebraniu bierze tow. udział w rocznicy Towarzystwa św. Barbary w Bochum i to z chorągwią, w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Swemu miłemu duszpasterzowi
wiel. ks. proboszczowi
Karolowi Lüthen
w Ueckendorf
przesyłają
w dniu godnych Imienin
najserdeczniejsze życzenia
członkowie Tow. św. Jana Chrzc.
w Ueckendorf.

Wiel. księdzu wikaremu
Hubertowi Adamsowi
w Ueckendorf
przesyła
na dzisiejszy dzień godnych Imienin
najserdeczniejsze życzenia
Towarzystwo świętego Jana Chrzciciela
w Ueckendorf.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2.50 m., z przes. 2,80 m.

Siostry Elkeles
(Geschw. Elkeles)

Gelsenkirchen przy ul. Bochumer Str. 60. polecają bieliznę, towary wełniane, chustki, wszelkie artykuły dla robotników, czepki wełniane, kapolusze itd. i to wszystko po cenach jak najtańszych, Szan odbiorcom zwracamy koszta podróży koleją żelazną i elektryczną.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki Kasi.* Cena 28 fen., z przes., 33 fen. — *Cudowna dziewica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Spiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucyi 2 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen, z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przez. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszce i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej,* w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem.

Adresować prosimy krótko: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Teatr amatorski!

Zawiadamiam uprzejmie Szanownych amatorów jako i kierowników kółek teatralnych amatorskich, że biblioteka moja zaopatrzona jest bogato w **dzieła| dramatyczne** wyborowe, **sztuki teatralne** bez **śpiewu i ze śpiewem,** z orkiestrą pełną i skromniejszą, począwszy od monodramów i jednoaktówek do sztuk o 4 i 5 aktach, tak z dziedziny literatury ojczystej jak i obcej. Równocześnie polecam **śpiewy kościelne i świeckie** na cztery męzkie głosy, każdy głos z osobna i z partyturą. Powyższych dzieł, do których instrumentacya jest po największej części mego utworu i drukowana w moim własnym zakładzie autograficznym, tylko **u mnie** nabyć można, o czem Szanowną Publiczność ostrzegam, ponieważ pojawiła się **znaczna liczba plagiatorów,** którzy moją przeszło 25 letnią pracę na swoją korzyść wyzyskiwać usiłują. Na żądanie wysyłam bezpłatnie **bardzo dogodnie urzędzone katalogi,** które objaśniają co do rodzaju sztuk i ilości osób w nich występujących, ułatwiają przez to wybór sztuk dla mniejszego lub większego grona amatorów.

Fr. X. Zaremba,
nauczyciel muzyki i organista,
w Srodzie, (Schroda — Posen).

Najlepsze kartofle
do przechowania przez zimę,
biało żółte miech 150 funt. 3,70 m.
niebieskie miech 150 funt. 3,90 m.
poleca
F. Lücke,
niemiecki wysyłkowy dom towarów,
Bruch, przy rynku.

Gdzie
jest tanie źródło zakupna wszelkich
towarów kolonialnych itd.?
u **F. Lücke,**
niemiecki wysyłkowy dom towarów,
Bruch, przy rynku.

Baczność!

Kochanym Rodakom **w Herne i okolicy** podaję do wiadomości, iż **przeniosłem** mój
skład i warsztat krawiecki
z nr. 4 na drugą stronę ulicy pod **nr. 39.** Donoszę też Rodakom z Herne i okolicy, iż mam **wielkie zapasy** rozmaitych towarów zimowych i wykonuję ubrania i paletoty po jak najtańszych cenach, pod gwarancyą dobrego leżenia. Prosząc o dalsze poparcie kreślę się z szacunkiem

J. Switała, krawiec.

Najlepsze i najtańsze
źródło do zamawiania
ubrań męzkich
z najnowszych materyj.
Jan Kołecki,
Bickern pod Wanne,

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Kalendarz Maryański
na rok 1897.

Dorocznika tego są dołączone **dwa obrazy kolorowe**
przedstawiające
Najśw. Serce P. Jezusa i portret św. Wojciecha
i dwukolorowy kalendarz ścienny.

Oprócz tego rocznik 1897-my jest nadzwyczaj hojnie wyposażony i urozmaicony. Piękne obrazki zdobią zajmujące i pouczające powieści, zabawne humoreski, i wesołe żarciki.

Cena 60 fenygów, z przesyłką 70 fenygów.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Treść „Kalendarza Maryańskiego“ na rok 1897 jest następująca; 1. „12 nowych miejsc pątniczych z okolic polskich“, z obrazkami i kościołami Najśw. Panny Maryi wraz z ich opisem. 2. „Zdania moralne, praktyczne rady i wskazówki“. 3. „Zyczenia noworoczne“, wiersz. 4. „Szczęść Boże, miły Czytelniku“. 5. Obraz Matki Boskiej Różańcowej“ z wierszem. 6. „Dziewięćsetna rocznica śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, patrona Polski“, z 4 rzcinami i portretem św. Wojciecha wielkości kalendarza. 7. „Sobotni promyk“, legenda o Matce Boskiej, z ryciną. 8. „O czarownicy Michalinie w Dąbrówce“, prawdziwe zdarzenie z czasów teraźniejszych, z 6 rycinami. 9. „Krakowski orszak weselny“ z ryciną. 10. „Szczęście odzyskane czyli Michał Walczak, hutnik“, historya prawdziwa. wzięta z życia codziennego, z 5 rycinami. 11. Matka Najśw. Opiekunka grzeszników“, wiersz. 12. „Anioł Pański wybawieniem od śmierci“, zdarzenie prawdziwe. 13, „Sąsiedzi w procesie“, powieść z życia ludu, z 4 rycinami. 14. „Berek we wędzarni“, czyli nowy sposób desinfekcyi, zabawne zdarzenie, z 4 rycinami. 15. „Kasia i Basia“, historya o 2 przekupkach ze Szczepańskiego placu, z 3 rycinami. 16. „W jaki sposób można przyjąć do własnej chaty“, z 12 rycinami. 17. „Praktyczne rady dotyczące zdrowia“. 18. „Zarty i dowcipy“ z obrazkami. 19. „Łamigłówki obrazkowe“. 20. Jarmarki dla Sląska, Wielkiego Lsięstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, Sląska austryackiego, Galicyi, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Bukowskiega,

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, **w Polsce i Słowiańszczyźnie.**
Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość.
(Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)
Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr: 30 fen.
Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit der Gratisbeilage **„Nauka Katolicka“** u. **„Zwierciadło“** aus **Bochum** für November u. Dcbr. 1896 (Zeitungs-Preisliste **109 t** zweite Abth. **S. 380**) und zahle an Abonnement 1,00 M. (u. 20 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.

....

....

....

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

.........................., den .... 1896.

Kaiserl. Post ....

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.